

**Urzednik policji
USA
w Berlinie**
pod kluczem
we Wrzeszczu

**Pogromca
gangsterów
ulegl polskim
KIESZONKOWCOM**

Telefonem od naszego
korespondenta

WRZESZCZ 9.III (obst. wt.)
W położonym na I-uszny piętze we Wrzeszczu mieszkaniu otworzyło się okno, a jakiś wysoki mężczyzna wyskoczył na bruk. NIC mu się nie stało, wstał, otrzepał się i zapytał po angielsku przechodniów o najbliższy komisariat MO. Zaprowadzono go tam i tajemniczy akrobata złożył sensacyjne zeznanie. Okazało się, że jest on szefem policji amerykańskiej z Berlina. Czytaj na dole strony.

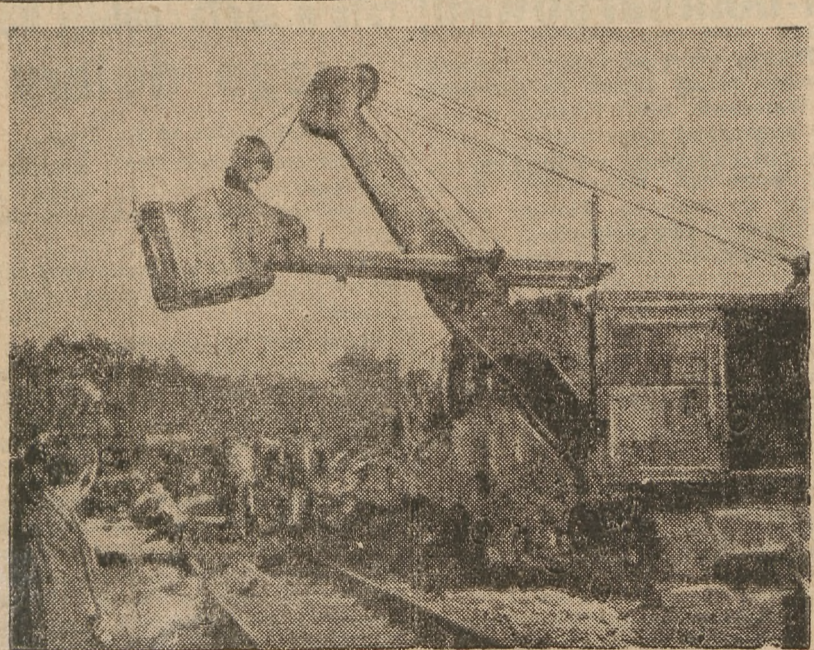
**„WCZORAJ“
Kobiet**



Wczoraj w „Romie“ na uroczystej akademii z okazji „Dnia Kobiet“ przez wodniczkę Stołecznej Rady Narodowej, Sankowski udekorował w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej grupę kobiet warszawskich, które zasłużyły się w pracy dla Polski Ludowej. Między innymi Złotym Krzyżem Zasługi została odznaczona bojowniczka z 1905 roku, bibliotekarka, Maria Rudnicka. Foto API

**„KRÓL PACZEK“
dyr. Paul French**

OCEKIWANY na warszawskim lotnisku na Okęcie, p. Paul Comly French, naczelny dyrektor CARE z New Yorku, wysiada z samolotu pierwszy. Najwyraźniej bardzo się spieszy lecz wstydliwie, słowo „prasa“, zatrzymuje się. — Doskonale rozumiem o co pani chodzi, sam kiedyś byłem dziennikarzem — mówi z miłym uśmiechem. — Przyleciałem do Polski, aby przekonać się na miejscu o działalności naszej organizacji. P. French jest młodym mężczyzną w jasno beżowym wiosennym płaszczu i nieskazitelnie zaprasowanych spodniach. W ręku piastuje pokrytą różnokolorowymi nalepkami mikroskopijną maszynę do pisania i niewielkich rozmiarów teczkę. Czytaj na str. 3-ef)



Tamowskie Góry toną w węglu. Nie można nastarczyć torów pod tysiące podwozów. Parowozowy ładuwie cysza. Oto kopaczki wybierają ziemię pod nową parowozownię. Na razie żółci się glina. Za niewiele miesięcy — będą czernili się tu lokomotywy. Czytaj na str. 4.

WIECZÓR

GENA
3
ZŁOTE

NR 68 (517) WTOREK 9 MARCA 1948 R.

ROK III

POLSKI WĘGIEL w szwajcarskich PIECACH najmilej widziany

**Orkiestra i oklaski
w St. Margareten
na powitanie milionowej tony**

Telefonem od korespondenta „Wieczoru“

ZURICH 9.III godz. 10 rano
Dzisiaj, odbywa się w Szwajcarii wielkie święto węglowe. Granicę szwajcarską przekroczyła milionowa od roku 1946 tona węgla polskiego. W południe na stacji granicznej St. Margareten odbędzie się wielka uroczystość. Ze strony szwajcarskiej wezmą w niej udział, obok reprezentantów rządu, przedstawiciele sier gospodarczych, strona polska reprezentowana będzie przez posła Przybosia, szefa naszej misji handlowej w Bernie radcę Kruszewskiego, oraz przez wybitnych przedstawicieli przemysłu węglowego, z prezesem Ciszewskim na czele.

PODCZAS uroczystości, która rozpoczyna się w tej chwili, gdy ukaże się „Wieczór“, wygłoszone zostaną liczne przemówienia. Nie ulega wątpliwości, że w przemówieniach tych będzie przede wszystkim mowa o naszym górniku, który w trudzie i znoju, w najcięższych warunkach wykuwa szlaki porozumień międzynarodowych, opartych nie tylko o jakieś sentymenty, o jakieś tradycje historyczne, lecz o wzajemny, dobrze zrozumiany interes.

**„Spec“ od morza
powietrza i ładu
na rozprawie
Andersa**

W SZÓSTYM dniu procesu przeciwko piątym rezydentom Andersa zeznaje Maksymilian Kałucki. Akt oskarżenia zarzucą Kałuckiemu, że od maja 1946 roku aż do chwili aresztowania, został zaangażowany przez Pileckiego w porozumieniu ze sztabem II Korpusu w Ankonie na organizowanie dróg przetrzutowych, tak morskich, jak i lądowych. Oskarżony zorganizował drogę przez rzut przez Węgry i Czechosłowację, obsługując kurierów, którym wręczał materiały szpiegowskie idące za granicę. W czasie rewizji w jego mieszkaniu w Miedzeszynie znaleziono przechowywane przez oskarżonego instrukcje szpiegowskie. Oskarżony za pracę związane z wywiadem szpiegowskim otrzymał 3600 dolarów. Oskarżony nie poczuwa się do winy, oświadczając, że nie był świadomy, że materiały są szpiegowskie i idą za granicę.

ŚWIĘTO w St. Margareten to święto naszej tętniącej, naszej wiary. Przed dwoma laty i nam wydawało się, że może nasz gigantyczny plan eksportu węgla do mierzenia sił wedle zamierzeń. Rzeczywistość dnia dzisiejszego okazuje, iż byłoby odwrotnie. Szwajcarzy mają dla tych spraw zrozumienie i potrafią je należycie ocenić, bez względu na to, jakie są ich sympatie polityczne i w jakim stopniu pozostają pod naciskiem planu Bevina czy Marshalla.

WIEDY przed dwoma z górą laty zawarta została pierwsza po wojnie umowa handlowa między Polską i Szwajcarią, przewidująca w zamian za maszynny szwajcarski import do Szwajcarii polskiego węgla, największą realność Europy, Szwajcarzy, kiwali sceptycznie głowami.

Przeciwnicy obywateli republiki helweckiej odciepli przez lata wojny od Europy Wschodniej i Środkowej, rezonował tak: w Polsce panuje chaos, kraj przeszedł potworną okupację i oś w rodzaju rewolucji, nie ma środków transportowych, jakże tu mówić o regularnych dostawach węgla. I stał się cud. Po przewyższeniu pierwszych trudności, niedociągnięć, nieporozumień i braków zaczęły masowo płynąć z Polski do Szwajcarii kolumny wagonów towarowych, załadowanych naszym węglem. Każdy tydzień, każdy miesiąc przynosił zmiany na lepsze.

I oto dzięki wytrwałości, pracowitości i systematyczności osiągnęliśmy to, że nasz węgiel, nasze czarne diamenty pokrywają 40% węglowego zapotrzebowania całego przemysłu szwajcarskiego, który, jak wiadomo, pracuje pełną parą. Gdyby dziś nasze dostawy węgla do Szwajcarii nagle się urwały, setki kominów fabrycznych w tym kraju przestałyby dymić, tysiące, dziesiątki tysięcy robotników znalazłoby się bez pracy.

Nie korzysta jeszcze z węgla polskiego gospodyni szwajcarska, ale w niedługim już czasie import nasz na tym odcinku wzmoże się do tego stopnia, że i szwajcarski piec domowy będzie mógł ogrzać naszym węglem i naszym koksem. Jacek Frühling

Odszkodowanie za pustą tołądek

Sąd pracy w Warszawie rozpatruje dzisiaj zbiorową skargę 200 pracowników Warszawskiego Oddziału PURL o odszkodowanie pieniężne za wstępną pracę bez wynagrodzenia.

**Drużna nota ZSRR
DECYZJE
konferencji londyńskiej
są bezprawne**

**Popieranie militarystów
niemieckiego przez USA
trwa nadal**

MOSKWA, 9.3. (Obst. wt.)
Rząd sowiecki wystosował wczoraj do rządów Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji nową notę, protestującą przeciwko decyzjom w sprawie Niemiec, podjętym na konferencji londyńskiej, i stwierdzającą, że polityka mocarstw zachodnich zmierza do całkowitego zlikwidowania instytucji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw.

W nocie, którą podajemy w streszczeniu, rząd sowiecki stwierdza, że na ostatniej konferencji Rady Ministrów nie dokonano postępów nad rozwiązaniem sprawy niemieckiej ze względu na negatywne stanowisko trzech mocarstw. Powodem tego jest fakt, że państwa te zerwały z decyzjami Jałty i Poczdamu i próbowały zastosować politykę sprzeczną z tymi decyzjami.

PODKRESLAJAC, że nie wykonano ani demilitaryzacji, ani demokracji, w Niemczech zachodnich, że przerwano reparacje dla ZSRR i państw wchodzącej Europy, nota stwierdza, że władze anglo-amerykańskie popierają agresywne elementy niemieckie. Monopoli, które były podstawą hitleryzmu, nie zostały zlikwidowane i nadal działają jako elementy, dążące do rewansu i zemsty. Przez niewykonanie reformy rolnej zachowano dawny siłą junkrów, którzy byli bazą niemieckiego militarysty.

Nota stwierdza, że Związek Radziecki uważa decyzje konferencji londyńskiej za bezprawne, gdyż konferencja ta omawiała sprawy należące do kompetencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie.



KATASTROFA NA WILCZEJ
Wczoraj wieczorem oberwała się część ściany frontowej z balkonem w dwupiętrowym wypalonym domu, przy ul. Wilczej 35 na rogu Marszałkowskiej. Grzy osypały się na chodnik i przywaliły stojącą taksówkę. Rannym przy tym został w głowę szofer taksówki, 41 letni Tadeusz Stankiewicz i przechodzący chodnikiem 14 letni Bogdan Pakula, zam. przy Promenadzie 19 m. 5. Rannym przyszedł z pomocą przechodnie. Lekarz pogotowia Rantkowskiego opatrzył chłopcu ranę szarpaną podudzia prawego i złamaną lewą rękę. Wraz z szoferem, którego cegła uderzyła w głowę i przecięła żyłę, spowodowała długotrwały wylew krwi, przewieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus. Zarówno chłopiec, jak i szofer, zostaną wyleczeni. Grzy z chodnika uprzątnęła Straż Pożarna. Jako przyczynę katastrofy ustalono wiosenne wpływy atmosferyczne. (mb)

**Dalekie podróże
samochodami
służbowymi
ZAKAZANE
Samochód państwowy
tylko
dla celów państwowych**

Używanie samochodu państwowego jest dozwolone w sprawach związanych ściśle z obowiązkami służbowymi pracownika. Na dysponencie, którym jest przełożony jednostki służbowej, obsługiwanej przez samochód, leży odpowiedzialność nie tylko za zgodne z zasadniczym celem, ale i za ekonomiczne używanie wozu. **KORZYSTANIE Z SAMOCHODÓW W PODRÓŻACH NA DALEKICH ODKINACH JEST NIEDOPUSZCZALNE.**

Celem poddania taboru jednolitej, i oszczędnej obsłudze technicznej, samochody grupowane zostaną w kolumny, które będą je garażować, konserwować, zaopatrywać w paliwo i smary, dokonywać bieżących napraw.

Takie zasady gospodarki samochodami państwowymi uchwalila Rada Ministrów — wobec zaobserwowanego nadużycia wozów służbowych dla celów prywatnych. Akcja prasowa, w której „Wieczór“ brał wielokrotnie udział, dała oczekiwane rezultaty.

Odpowiedź Finlandii

LONDYN 9.3. (PAP). Z Helsinck donoszą, że rząd fiński postanowił podjąć rokowania ze Zw. Radzieckim w sprawie zawarcia paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy.

**Wprowadzimy
książkę
DO KAŻDEGO
DOMU
Upowszechnimy
czytelność**

Uchwały Rady Państwa
Na ostatnim posiedzeniu, które odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta R.P. Rada Państwa rozpatrywała zagadnienia, związane z upowszechnieniem czytelnictwa. W obradach, poza członkami Rady Państwa, brał udział również prezes Rady Ministrów jako przewodniczący Komitetu Ministrów do Spraw Kultury.

Rada Państwa przyjęła następującą uchwałę:
1 Rada Państwa stwierdza, że rozpowszechnienie dóbr kulturalnych jak: książki, radia, filmu i innych form twórczości kulturalnej mimo niewątpliwych osiągnięć w ciągu ostatnich trzech lat nie ogarnęło dotychczas swoim zasięgiem w sposób należyty szerokiego mas ludowych w Polsce. W szczególności w zakresie wydawnictwa książki oraz w dziedzinie czytelnictwa występuje następujące niedomagania.
1 brak ogólnego planu wydawniczego i przypadkowość wielu ukazujących się w druku książek,
2 drożyna książki,
3 mimo znacznego, w porównaniu z poziomem przedwojennym wzrostu nakładów — wciąż jeszcze niskie nakłady tak, że istnieją wielkie reszce obywateli niekorzystających dotychczas z książki,
4 niedostateczny dopływ książki do szerokiego mas (w szczególności w wsi i w małym mieście) również ze względu na nierozwiniętą sieć rozprowadzania książek i poradnictwa.

(Dokończenie na str. 2-ef)

**TYTUŁ JEST
DUSZA
ARTYKUŁU
JUTRO REGULAMIN
KONKURSU**

**Zamknięty w pokoju wyskoczył przez okno
bez 2.000 dolarów**
Emocjonująca przygoda szefa policji USA we Wrzeszczu
Polska milicja złapała złodziei z pieniędzmi

Livermaan, który w sprawach służbowych przepłynął do Polski, zatrzymał się w Nowym Porcu. Tam poznał pewnego sympatycznego pana, który po krótkiej rozmowie zaproponował mu kupno wspaniałej lornetki. Transakcję sfinalizowano, a Jankes pragnąc zdobyć przewodnika po obcym mieście, zaprosił sprzedawcę do jednej z restauracji. Tam został przedstawiony przez swego znajomego pewnej przystojnej damie i eleganckiemu młodzieńcowi. P O suto zakrapianej kolacji, całe towarzystwo udało się wraz z Amerykaninem do przyzwanego mieszkania sprzedawcy lornetki, którym okazał się później niejaki Władysław Orzykowski. W trakcie przyjęcia, goście zauważyli, że cudzoziemski gość ma portfel mocno wycieczony dolarami. Rozpoczęto Livermaana pość, gdy był już silnie nietrzeźwy, przygodni znajomi zabrali mu portfel zawierający 2.208 dolarów i 600 marek niemieckich. (Dokończenie na str. 2-ef)

**Już biją serca
dla trojaczek
z Sulejówka**

TROJACZKI z Sulejówka, córki reżysera pp. Żyłów, opisane Wczoraj w „Wieczorze“, DZISIAJ już znalazły odpowiedź w sercach dobrych ludzi. Pierwsza p. Janina Cichońska, pracowniczka Drukarni nr. 2 „Czytelniczka“, ofiarowała dla trojaczek 1500 zł., stanowiących część premii, otrzymanej w Dniu Kobiet. Drugą część premii w wysokości 1000 zł. p. Cichońska złożyła w naszej redakcji na świętującą dla żołnierzy. Dobry przykład robi swoje — i oto dla trojaczek z Sulejówka wpłynęły do redakcji „Wieczoru“ następujące ofiary:

Hanna Wyszymirska	300
Sekretariat „Wieczoru“	1.000
Jan Wojdak	100
Barbara Fijas	300
Henryk Niepomocny	300
Szczepan Czekalski	300

WINA staniały

Na okres świąteczny obniżyliśmy ceny na szlachetne wina z wytwórni państwowych

Sirzegom — Jelenia Góra — Kruszwica — Wrocław — Zielona Góra — Legnica i inne
Sprzedaż we wszystkich Hurtowniach P. C. H. W 228-0

ŻĄDAJCIE WZSĘDZIE ZNAKOMITYCH WIN PRODUKCJI PAŃSTWOWEJ

Bankructwo przepisowe i bankructwo z „dymkiem” Obrazki rodzajowe z USA

W CIĄGU pierwszych pięciu tygodni roku bieżącego zanotowano w Stanach Zjednoczonych 503 bankructwa. W tym samym okresie roku ubiegłego zanotowano ich tam 280, w roku 1946 — 125.

Widzimy więc wyraźny postęp i to stały — ku kolejnemu kryzysowi gospodarczemu ustroju kapitalistycznego.
Początek roku nie był okresem licznych bankructw. Przeciwnie, jest ich wtedy najmniej, gdyż okres Świąt Bożego Narodzenia, poprzedzający Nowy Rok, to znów dla biznesu wszelkiego rodzaju. Przy normalnym biegu interesów każdy kapitalista, od drobnych „kakrać” (karaluchów w żargonie polsko-amerykańskim) do największych rekinów finansowych z Wall Street, ma pełno gotówki. „Kakrać” najmniej wtedy potrzebuje pożyczać, a rekin, który go przedź czy później ma polknąć, radby pożyczyc na prawo i na lewo, bo mu kasy puchną od próżniących, nie przynoszących procentu banknotów.

KOTLET

W RESTAURACJI bywają takie potrawy, które posiadają kilkanaście nazw, albo określeń. Raz jest to „Kotlet à la Pompadour”, raz „Smażony z kostką”, raz znowu „Podgrzewanie na sposób hotentocki”, czy „Zraz na płasko pod ógrem” — a wszystko razem po prostu: kotlet wieprzowy.

Tak samo i z tą forszą. Mój Boże... tyle nazw, a zawsze te same „ileś tam” złotych. Grunt, to forsa. Znaczny się, pieniądze. Mamona, czyli też parę kawałków twardych czy miękkich drobniaków albo zgotła grubych, moneta obiegowa, waluta, dewizy, flota...

Ale to jeszcze mało. Bo ośmiel się człowieku powiedzieć np. lekarzowi, że za poradę bierze pieniądze. Spójrz na ciebie z góry i ryknie obrażonym głosem:

— Ja biorę honorarium!
Czego znów za nic na świecie nie pobraje aktor. Bo on dostaje gażę. Śmieliby się z ciebie, gdybyś np. za gaz zapłacił honorarium. Nie, tam „wyszczasz opłatę”. Albo należność. Albo zaletę.

W sklepie płać rachunek. Jeżeli jesteś urzędnikiem, dostajesz na pierwszego pensję. Zoinierz otrzymuje zoid. Twój kolega Jacek dostaje pobory miesięczne, a redaktor N. bierze wierszówkę. W Urzędzie Skarbowym płać — choć nie chcesz — podatek.

A wszystko to razem wzięte, nie znaczny nic innego, jak po prostu: forsa.

Tak, jak ten kotlet wieprzowy.
FRED



— Cóż to, zbrakło pani redaktor tematów do wczorajszych „rad”, że ich nie było w „Wieczorze”?

— Nie zbrakło. Ale obchodziliśmy w naszym dziale święto kobiet.

— A ja już myślałam, że to brak mojej osoby spowodował pustkę w dziale kobiecym. Przecież to jest obrażające, że ty opiszysz tam wszystkie nasze rozmowy!

— Ale jakże ty, Zosiu, dowiedziałaś się o tym, przecież nie czytasz gazet!

— Kilka dni temu dłużej niż zwykle czekałam u dentysty i właśnie nie było nic innego do czytania, tylko „Wieczór”. Jak ty możesz być taka niekoleżeńka, żeby wypisywać w „radach” rozmowy z mną. Przecież ja tam wychodzę na idiotkę.

— Czy to jedyny twój argument? Czy nasze rozmowy są w „radach” sfalszowane, niezgodne z rzeczywistością?

— Innymi słowy zapytujesz mnie, czy aby na pewno w tej szczyrze oddanej idiotce rozpoznaje siebie? Dosyć przenikliwa aluzja.

— Ależ Zosiu, na miłość boską, jeżeli nie kwestionujesz wiarygodności tych rozmów — to jest najważniejsze dla mnie!

— Ale dla mnie jest najważniejsze, że robisz ze mnie tak głupią jak na to zasługuję. Czasem zmieniasz mi imię, to wszystko, ale czy ja mogę mieć pewność ile osób z naszych znajomych domyśla się, że to mnie opisujesz?

— No przypuszczam, że domyśla się osiem osób, nie więcej, a nawet i tyle nie domyśla się. Czy to jest duża cyfra w zestawieniu z tym, że „Wieczór” rozchodzi się w kraju w ponad 100 tysięcy egzemplarzy i że

SIEJEMY I ODBUDOWUJEMY Warszawskie województwo musi przodować

„Wieczór” rozmawia z wojewodą Kołodziejczykiem

69 MILIONÓW złotych przeznaczyliśmy w tym roku na akcję siewną — mówi nowy wojewoda warszawski, Henryk Kołodziejczyk. Objęte nią zostały najbardziej zniszczone powiaty województwa warszawskiego, a przede wszystkim: Maków, Pułtusk, Radzymin, Ostrołęka. Przasnysz i powiat sochaczewski, który najbardziej ucierpiał w czasie zeszłorocznej powodzi.

— Czy akcja siewna łączy się z województwie warszawskim z akcją pomocy sąsiedzkiej?
— Oczywiście. Przed paru dniami odbyły się dwa zebrania wójtów, na których to sprawy były omawiane. Dzięki połączeniu tych dwóch akcji spodziewam się, że w bieżącym roku przynajmniej w 90% zastęjemy ugory. Dajmy do całkowitego obsiania nie-użytków i mam wrażenie, że to się uda. Jednak cyfrę 90% traktujemy jako najniższą, poza którą wyjść nie wolno. Na uprawę czeka przecież około 2.000 hektarów ugorów, głównie na terenach przyczółkowych.

— Jakiego rodzaju zboż przeznaczono na akcję siewną?
— Otrzymałymi 315 ton owsa, 150 ton jęczmienia i 50 ton pszenicy. Prócz tego rozprowadziliśmy nawozy sztuczne i nasiona. W połączeniu z akcją pomocy sąsiedzkiej powinniśmy uzyskać dobre wyniki. Dajełaniem Urzędu Wojewódzkiego jest podniesienie poziomu gospodarstw wiejskich. Województwo warszawskie ma charakter wybitnie rolniczy — trzeba, aby i w tej dziedzinie było województwem przodującym.

— Jak Urząd Wojewódzki zamierza zatławić sprawę kartowatych gospodarstw rolnych w powiecie sokółwskim?
— Prowadzimy szeroko rozwiniętą akcję propagandową, której celem jest skłonięcie ludzi do wyjazdu na Ziemię Odzyskaną. W ubiegłym roku plan przesiedlenia wykonany został w 90 procentach. W roku bieżącym akcję przesiedlenia będziemy kontynuować.

— Jak się przedstawia sprawa odbudowy wsi na terenie województwa warszawskiego?
— W planie inwestycyjnym mamy przyznane na ten cel 100.000.000 złotych. Za te pieniądze odbudujemy 8 siedzib, z których każde będzie miało 20 zwykłych i jedną wzorową zagrodę. Koszt zagrody zwykłej wyniesie 500.000 złotych, wzorowej — półtora miliona złotych. Prócz tego z kredytów skarbowych i bankowych o łącznej sumie 210.000.000 złotych odbudujemy w tym roku 2.100 zagród w naszym województwie.

Wojewoda Kołodziejczyk zdradził nam ciekawą tajemnicę: — Warszawa i Urząd Wojewódzki przystępuje do współzawodniczenia z pracami państwa wojewoda. Obecnie opracowujemy już plany dla Urzędu Wojewódzkiego i wszystkich starostw. Naczelniczy wydziałów opracowują normy wydajności. W ciągu dwóch tygodni wyjdą od powiednie zarządzenia. Również w dziedzinie oszczędności wprowadzamy dużo nowych zmian: ograniczamy wydatki służbowe tylko do spraw koniecznych, kontrolujemy zużycie materiałów biurowych itd. Nasze województwo musi być przodujące — kończy rozmowę wojewoda. (Ibis).

J. Niebieszczański
JUTRO — BANKRUCTWO Z DYMKIEM

Wzgląda więc ten wzrost bankructw jakby nie przepisowo. A jednak to bankructwa, podane przez bankowe agencje statystyczne, są to wyłącznie bankructwa przepisowe, technicznie zwane „bankructwami dobrowolnymi”. Bankructwa nie jakichś tam kanciarzy, lecz właśnie „porządnego byznesmanów”, bankrutujących dlatego, aby zachować dobre imię handlowe i moc w przyszłości prowadzić interesy z jeszcze większym rozmachem, przy następnym sposobności zbankrutować na kilkakrotnie większą sumę, i znów dokoła Wojtek...

Komu się to w głowie nie mieści, temu każdy amerykański byznesman powie, aby lepiej zrezygnował z zapędów w kierunku inicjatywy prywatnej — przynajmniej w USA.

Bankructwa są niezbędne dla przepisowego biegu gospodarki kapitalistycznej. Gdyby ich nie było, odnośne sądy nie miałyby sowytych opłat, przy wadylności przez procedurę masy upadłości. Te opłaty pokrywają znaczną część kosztów utrzymania sądów wraz z panami sędziami, sekretarzami, aplikantami sądowymi, kancelistami itd. Bez sądów zaś nie byłoby sprawiedliwości...

ŻEROWANIE NA TRUPACH...
Nie mieliby też tłustych dochodów adwokaci, wynajmowani przez bankrutów oraz zawiedzionych wierzycieli. Prócz tego, masa upadłości jest obfitym źródłem dochodów dla byznesmanów, skupujących za bezcen towary zbankrutowanego przedsiębiorstwa, aby je później sprzedać po normalnej cenie rynkowej.

Na zwłokach jednego zbankrutowanego przedsiębiorstwa rodzi się i kwintnie mnóstwo doskonałych interesów.

J. Niebieszczański
JUTRO — BANKRUCTWO Z DYMKIEM

Ten układ przyniósł NIEZMIERNIE DUŻO młowi mln. Modzelewski Polacy i Czechosłowacy to prawdziwi przyjaciele odpowiada min. Masaryk

Z okazji pierwszej rocznicy podpisania układu polsko-czechosłowackiego, minister spraw zagranicznych, Zygmunta Modzelewski, omówił w wywiadzie, udzielonym przed Awizcielowi PAP znaczenie zawartego układu.

— Co układ podpisany rok temu przyniósł Polsce i Czechosłowacji?
— Niezmierne dużo. Wzmocniając przyjazne braterskie stosunki między sąsiednimi narodami Czechosłowacji i Polski, stał się podstawą do zawarcia układów, umów i konwencji o jak najszerszej pojętej współpracy gospodarczej. Umocnił współpracę w dziedzinie kulturalnej.

— Czy w świetle rocznych doświadczeń, układ między Polską a Czechosłowacją wzmocnił front pokoju w Europie?
— Bez wątpienia. Układ ten przyniósł już w pierwszym roku swego istnienia wiele zbawianych skutków dla pokojowej współpracy, jak rzadko który. Trudno je wyliczyć w krótkiej odpowiedzi. Wskażę więc tylko współpracę obydwu krajów na terenie organizacji międzynarodowych. Wskażę również choćby na dodatnie wyniki odbytej niedawno w Pradze konferencji trzech państw słowiańskich w sprawie Niemiec.

— Jak Pan Minister wyobraża sobie dalszy rozwój przyjacielskich stosunków pomiędzy Czechosłowacją a Polską?
— Nie ulega żadnej wątpliwości, że wspólne drogi rozwoju Czechosłowacji i Polski, że umocnienie się demokracji ludowej w Czechosłowacji i Polsce otwierają dla naszych braterskich stosunków nowe, szerokie perspektywy.

— Układ czechosłowacko-polski, który podkutywany został dawnymi, przykrymi doświadczeniami dziejowymi mi obu państw, jest jednocześnie świadectwem ich dojrzałości politycznej. Oba sprzymierzone państwa doszły do przekonania, że ich los i interesy muszą być wspólne, tak samo, jak ko nieczne jest, aby wspólnie dojrzały one do wzajemnego zabezpieczenia się przed możliwością nowej agresji niemieckiej w jakiegokolwiek formie.

Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, Jan Masaryk, udzielił przedawicielowi PAP w Pradze wywiadu.

— W jakim stopniu układ polsko-czechosłowacki w ciągu pierwszego roku swego istnienia przyczynił się do zacieśnienia przyjaznych stosunków między Polską a Czechosłowacją?
— Bilans pierwszego roku trwania układu polsko-czechosłowackiego napawa zaiste radością. Możemy być zadowoleni z naszej współpracy politycznej i gospodarczej. Jeśli zaś chodzi o współpracę w dziedzinie kulturalnej, to obie strony ubiegały się wręcz o palmę pierwszeństwa w pogłębianiu wzajemnych stosunków kulturalnych. Toteż z dużym zadowoleniem stwierdzam, że już dzisiaj Polacy i Czechosłowacy stał się naprawdę szczerymi przyjaciółmi po wsze czasy: dobre i — nie daj Boże — złe.

Rundstaedt 1939:
NORYMBERGA, 9.3. (PAP). — W czasie procesu przeciwko niemieckim generałom i członkom naczelnego dowództwa Wehrmachtu ujawniony został przez prokuraturę amerykańską dokument, dotyczący okrażenia i bombardowania Warszawy przez wojska niemieckie w roku 1939 r.

— Dokumentem tym jest rozkaz podpisany przez generała Rundstaedta, ry był dowódcą armii południowej. Rozkaz ten głosi m.in.: „Ludność cywilną należy zmusić do pozostania w Warszawie. Jeżeli Polakom udałoby się ewakuować mieszkańców, to uczynią oni z Warszawy wielkie pole bitwy, które dla atakujących trudne będzie do zdobycia. Dlatego wojska nasze muszą tak postępować, aby nikt z ludności cywilnej nie mógł opuścić miasta, chociażby użycie broni w tym wypadku miało być sprzeczne z prawem międzynarodowym.

Jeżelibyśmy chcieli uniknąć konsekwencji w związku z tym, to należy całkowicie zamknąć miasto i zastosować blokadę aż do wygłodzenia ludności.

Lotnictwo ma bombardować nietylko obiekty wojskowe, ale obrzucić bombami zapalającymi dzielnice mieszkalne, aby zniechęcić do oporu ludności.

Rozkaz Rundstaedta kończy się poleceniem strzelania bez ostrzeżenia do każdej osoby cywilnej lub wojskowej, która będzie usiłowała zbliżyć się do linii niemieckich.

ZMARŁ NA SCHODACH na III piętrze przy Poznańskiej 16 listonosz o nieustalonym nazwisku, ani adresie Zgon nastąpił prawdopodobnie na skutek udaru.

DOŻAŁA WSTĘŻASU mózgu i zraniła głowę, upadła na ulicy, 45-letnia Stanisława Rybala, zam. przy Czeszochowskiej 3. Po opatrunku lekarz Pogotowia przewoził ją do szpitala św. Ducha.

Szeroka akcja upowszechnienia książki w Polsce

(dokończenie ze str. 1-ej)

II Dla naprawienia powyższego stanu rzeczy konieczne jest podjęcie szerokiej akcji dla upowszechnienia książki i czytelnictwa w Polsce opartej na następujących wytycznych:
1 opracowanie planu wydawniczego i oraz stworzenie warunków dla jego wykonania,
2 zapewnienie masowemu czytelnikowi dostępu do książki zarówno w formie wypożyczenia jak i jej nabycia przez:
a) przedlanie droższymi książkami, b) zorganizowanie masowej akcji społecznej propagandy książki, tworzenie kół czytelniczych itp., c) przystąpienie do realizacji wytycznych ustawy bibliotecznej w zakresie stworzenia sieci bibliotecznej, d) wzmocnienie i rozwijanie sieci rozprowadzającej, która by zapewniła możliwość nabycia taniej i dobrej książki,
e) zorganizowanie akcji poradnictwa w wyborze książki w celu ułatwienia nieprzygotowanemu czytelnikowi otrzymanie książki wartościowej, książki budzącej zamilowanie do czytania a ponadto wychowawczej i kształcącej.

SPOSÓB WYKONANIA

III Mając na uwadze obecny stan rzeczy na odcinku wydawnictwa książki i w dziedzinie czytelnictwa w Polsce oraz nakreślone wyżej wytyczne dla jego naprawienia, Rada Państwa wespół z prezesem Rady Ministrów, jako przewodniczącym Komitetu Ministrów do Spraw Kultury, utworzonego uchwałą Rady Ministrów z dnia 14 lipca 1947 r., uznając za konieczne powołanie przez Komitetu organu złożonego z przedstawicieli Rady Państwa, Rządu i odpowiednich czynników społecznych, którego zakres działania winien obejmować:

1 rozpatrywanie i akceptowanie planów i wniosków w dziedzinie produkcji i upowszechnienia dóbr kulturalnych ze szczególnym uwzględnieniem planowej akcji wydawniczej i akcji rozprowadzania książki,
2 zmobilizowanie dla akcji rozpopularyzowania książki współdziałania Rad Narodowych i masowych organizacji społecznych, partii politycznych, związków zawodowych, spółdzielni i instytucji młodzieżowych, kobiecych, oświatowych i samokształceniowych,
3 opracowanie planów wydawniczych i upowszechnienia książki, przede wszystkim zaś planu na rok 1948-49.

4 ustalenie form organizacyjnych i skoordynowanie wysiłków dla realizacji planów wydawniczych w zakresie taniach, masowych nakładów, oraz rozprowadzania tych wydawnictw, głównie poprzez zorganizowaną sieć odbiorczą,
5 współpracę z Min. Oświaty w akcji pomocy technicznej i organizacyjnej w zakładaniu bibliotek, w zapatrywaniu bibliotek w najmniejbiedniejszych urządzeniach — książki, katalogi, wydawnictwa bibliograficzne, poradnicze itp.

Rada Państwa delegowała prezesa Henryka Kołodziejkiego jako swego przedstawiciela do omawianej instytucji.

START KURSÓW DZIENNIKARSKICH

JUTRO rozpoczynają się w Warszawie 6-miesięczne kursy dla dziennikarzy. Zorganizował je wspólnie z Związkiem Wydawców — Związek Dziennikarzy R. P. w tym celu, aby młodym kolegom, nie przygotowanym należycie do pracy w naszym trudnym zawodzie, dać minimum wiedzy niezbędnej do dziennikarstwa.

Oczywiście, organizatorzy tych kursów i wykładowcy zdają sobie doskonale sprawę, że jest to swego rodzaju prowizorium, a nie rozwiązanie niełatwej sprawy: kształcenia kandydatów na dziennikarzy i doświadczenia młodych pracowników prasy. Ten cel — dalszy i trudniejszy — osiągnąć można tylko na drodze reformy wyższego szkolnictwa dziennikarskiego. Nasz związek zawodowy przystąpił do pracy i nad tym zagadnieniem, ale już teraz zorganizował kursy, ponieważ sprawa jest pilna.

A pilna jest niewątpliwie. Mimo wyraźnego podniesienia poziomu prasy polskiej w ciągu ubiegłego 3-letnia — braki są liczne i poważne, ich źródło widzimy przede wszystkim w niedostatecznym przygotowaniu młodego narybku dziennikarskiego, który pośpiesznie zapomniał luki, powstałe podczas tej wojny. Nim powstanie pełnowartościowa Wyższa Szkoła Dziennikarska — trzeba dobrać i wykształcić w sposób ogólny i zawodowy młodego dziennikarza, uświadomić mu lepiej jego braki, wskazać drogę samokształcenia i pracy nad sobą.

To jest cel kursów, które skupią około 100 słuchaczy z Warszawy i drugie tyle z prowincji. (H. Kor.)

Wczoraj w Palestynie

S KRET linii morskiej Cunard Line S/S „Franconia” o pojemności 20 tys. ton przybył do Palestyny w celu zapoczątkowania masowej akcji ewakuowania obywateli brytyjskich z Palestyny zgodnie z postanowieniem rządu.

Podczas pierwszego rejsu S/S „Franconia” zabrał 2 tys. obywateli angielskich. W kilka minut po podniesieniu kotwicy okręt najeżdżał na mieliznę. Przybyłym na pomoc holownikom nie udało się wyciągnąć okrętu na pełne morze, i pasażerowie musieli zrezygnować z odjazdu.

Humoryści i satyrycy palestyńscy wykorzystali wypadek w swoich ostatnich pracach dopatrując się w nim symbolu krachu polityki brytyjskiej w Palestynie.

DZIEKI czułości Hagany udermione zostały dwie arabskie próby spowodowania wybuchów w nowej dzielnicy handlowej Hajfy. Arabowie jadąc na ciężarówym samochodzie nadającym materiałem wybuchowym zostali zatrzymanymi przez posterunek Hagany, który zamknął drogę i dokonał rewizji na samochodzie. Podczas rewizji nastąpił przedczesny wybuch. Samochód wraz z eskortą wyleciał w powietrze rozbijając się na szczątki.

Wkrótce po wypadku drugi samochód arabski z materiałem wybuchowym został w podobny sposób unieszkodliwiony.

7 DNI atakowali Arabowie kolumnie Magdiel na zachód od Nablus. Huraganowym ogniem moździerzy i karabinów maszynowych usiłowali oni wyprzeć kolonistów z osiedla. Zostali jednak odparci ponosząc znaczne straty. Wczoraj w nocy sily żydowskie przystąpiły do kontrataku docierając mimo silnego ognia arabskiego do bazy wypadowej nastąpiła.

W wyniku akcji zdemolowano 4 punkty obronne przeciwnika. Przeszło 20 Arabów zostało zabitych.

Polska milicja ratuje szefa policji USA i jego dolary

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Zamroczony alkoholem i wdziękami kocięjącej go niewiasty, amerykański policjant, stracił zawodowe zdolności.

Dobrana trójka po popaleniu kradzieży zamknęła Livermaana na klucz i uciekła.

Rano szef amerykańskiej policji z Berlina zorientował się, że jest okradziony a na dobitkę uwieziony w cudzy mieszkanie. Po bez skutecznym usiłowaniach wylamania drzwi wysoko czył oknem.

Nasz milicja szybko odnalazła całą trójkę. W śledztwie dopomógł fakt, że Orczykowski uradowany tak obfitym hupem zamknął Amerykanina we własnym mieszkaniu. Został on aresztowany i przekazany do dyspozycji władz sądownich. Po opanowaniu Orczykowskiego okazał się Andrzej Kawęcki i jego przystojna żona Sabina.

Pieniądze wróciły do prawowitego właściciela.

W Bibliotece »Romansów i Powieści«

W bibliotece wydawcy pisarzy polskich i obcych. Cena jednego tomiku zł. 50, w prenumeracie zleconej zł. 80 miesięcznie (za dwa tomiki). Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe. W 202-0

Sport • Sport • Sport



WYNIKI Z BOISK I RINGÓW MOGĄ BYĆ INNE NIŻ PAPIEROWE OBLICZENIA

A wtedy cieszyć się hazardziści bo czeka was duża nagroda w konkursie „Zgadnij kto wygra”

NARESZCIE minęła zima i organizatorzy konkursu „Zgadnij kto wygra” odetchnęli z ulgą. Niemal do niedzieli odbywać się będzie 7 spotkań o mistrzostwo klasy państwowej, które będą stanowiły twarzą fundament każdego kuponu. Pozostałe 5 pozycji będzie wypełnione innymi spotkaniami piłkarskimi wzgl. meczami bokserskimi, szczyptami i t.d. Ale niech się nie zdaje uczestnikom ligowych będzie łatwie. Już od pierwszej rundy należy się liczyć z niespodziankami. I to przez cały sezon. Kupon Nr 18 jest pierwszym, na którym figuruje 7 spotkań piłkarskich o mistrzostwo Ligi, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę.

Pod znakiem prywaty radzili motocykliści Warszawy

Drugie, od chwili powstania. Ważne Zebranie Warszawskiego OZM, które odbyło się w Warszawie na Stadionie WP miało przebieg typowy dla tego rodzaju imprez. Po odczytaniu sprawozdań ustępującego zarządu wywiązała się ożywiona dyskusja nad sprawami osobistymi niektórych działaczy, która nie była by godną uwagi, gdyby nie fakt, że niechcący zaczepiono o zysk z wyścigu po ulicach Warszawy pod nazwą „Sport motocyklowy na odbudowę stolicy”. Oczekiwano z tej imprezy wynoszący ok. pół miliona złotych. Automo-bilkłub RP (60 proc. tego sumy) użył na odbudowę swego lokalu przy ul. Nowy Świat 35, a motocykliści warszawscy (WOZM) swoją część zysku (40 proc.) przeznaczyli na odbudowę Kołobrzegu (dom wypoczynkowy).

Przy wyborze nowego zarządu WOZM doszło do rzadkiego spotkania o-biawu. Zabrakło ludzi na kierowanie okręgu wśród działaczy klubowych. Mamy wrażenie, że zebrani albo ucziwie pochodzili do zaszczytów, które nakładają na nich poważne obowiązki, albo po prostu wymigiwali się od uczciwej pracy.

Dzięki przewodniczącemu zebrania — Kraczkiewiczowi (PKM), ukonstytuował się nowy Zarząd w składzie: prezes — Rynkiewicz (Legia), wiceprezesi — Truskolawski (PKM) i Zieleniewski (Okęcie), sekretarz — Elward (KM Pruszków), kpt. sportowy — Wysocki (Syrera) i kpt. turystyczny — Woźniak (TCSM Pruszków).

Bez zmian jadą kolarze

Wyścig kolarski Warszawa — Praga — Warszawa organizowany przez redakcję „Głos Ludu” i „Rude Prawo” nabiera coraz bardziej znaczenia wielkiej imprezy międzynarodowej, gdyż oprócz Polaków i Czechów udział swój zgłosił ostatnio kolarze Włoch (20 zawodników), Węgier i Francji. Proponowane przez PZKol. przeprowadzenie wyścigu z Warszawy do Pragi i z powrotem a nie jak dwóch wyścigów z Warszawy do Pragi i z Pragi do Warszawy nie doszło do skutku; nastąpiły jedynie pewne drobne zmiany w poszczególnych etapach.

A-ba pisze z Paryża: Dekolt ratuje bieliznę od zagłady

BYŁY czasy, gdy dziewczęta nie tylko nie wstydziły się pokazywać majtki, lecz wręcz przeciwnie, nosiły je do kostek. Były to majtki z ruzsankami, haftami angielskimi, koronkami, wstążkami i kokardkami. Pokazywano też halki, które zbyt koczne i przerażające dla oczu publiczności ukazywały się przy każdym ruchu właścicielki. Potem królowa Wiktoria postawiła się i tak spoważniała, że stateczność jej rzuciła cień na cały kobiecy świat. I bielizna zupełnie przestała się pokazywać.

W wiele lat potem tzw. kombinacja, zastępująca dawną koszulę, zrobiła wiotym w tych surowych obyczajach i zaczęła się pokazywać w dekoltach w postaci tzw. „zabka”. Potem i to znikło i można było przypuszczać, że kobiety prawie wcale bielizny nie noszą, co było po części prawdą.

W 1943 roku bielizna się zbuntowała. Nie tylko trzeba ją nosić, ale także trzeba ją pokazywać. I oto nowy dekolt spłynął wąską cieśniną aż do zagłębienia, by ukazać zbytkowną, słiczną koszulkę, albo jej imitację. Słynna stała się dziewczęta, ale za to pod bita licznymi halkami, które znowu przeznaczane są dla oczu publiczności.

Halki są kolorowe, w kratkę lub paseczki, ze wszystkich możliwych materiałów, szleszczące lub nie, a spodnie szerokie i suite są nimi podobne tak, że znowu halki są widoczne przy najmniejszym ruchu właścicielki. Pokazywało się też wiele bielizny, jak lekkie ruzsanki w pastelo-

POLONIA BEZ SZANS

Może najmniej kłopotu sprawi odgadnięcie wyniku figurującego jako pierwszy na kuponie meczu Wisła — Polonia (W-wa). Mieliśmy nadzieję, że Polonia znajduje się w słabej formie. Na ataku odbija się brak Świca, który jak zwykle na początku sezonu wyprawia jakieś niesamowite historie, urządzając strajki i zaklinając się, że nie będzie więcej grał w Polonii.

GOSPODARZE 2 RAZY GÓRA

W Warszawie drugi stołeczny ligowiec gościć będzie Polonię bytomską. Również „legionistów” na meczach pucharowych błysnęły bardzo słabą formą. Natomiast goście nie pauzowali w czasie zimy i mają dobre przygotowanie po rozgrywkach o puchar „Sportu”.

Legii znów może pomóc znajomość własnego terenu i własna publiczność. Przypuszczając bowiem należy, że kibice warszawskiej Polonii dopingująco będą raczej Legię. Tak więc odgadnięcie tego wyniku sprawi jeszcze większą trudność niż poprzedniego. Mimo wszystko radzimy jednak stawiać na Legię.

POZNANIACY I CHORZOWIANIE FAWORYTAMI

Dwa „mianowani” ligowcy Widzew i ZKK (Pozn.) spotkają się w Łodzi i wynik tego spotkania nie jest trudny do przewidzenia. Widzew mimo najlepszych chęci nie jest w stanie pokonać kolejarzy poznańskich, którzy mają w swoim zespole kilku kandydatów do reprezentacji. Tak więc w tym wypadku typujemy zwycięstwo nie gospodarzy a gości.

Ruch, tak jak wszystkie śląskie drużyny, jest obecnie w dobrej sytuacji, gdyż boje ligowe rozpoczyna niemal w pełnej formie. Inna sprawa, czy nie zabraknie sił na finiszu. Tymczasem jednak jest to duży handicap w meczu z Garbarnią.

ZAGADKA I KONSERWATYZM

Mecz Rymer — AKS stanowi poważną zagadkę do rozwiązania. Szanse są mniej więcej równe i słyszelismy nawet opinie osób dobrze poinformowanych o piękniwie śląskim, że ewentualne zwycięstwo Rymera nie byłoby znów tak wielką niespodzianką. Wybierając wobec tego złoty środek należałoby w konkursie typować wynik nierozstrzygnięty czyli wstawić w odpowiednią rubrykę „x”.

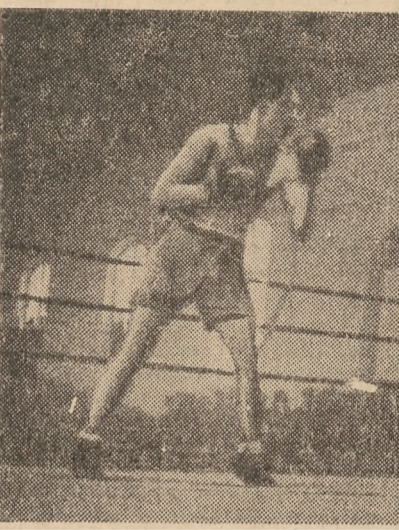
UTRAPIENIE KONKURSU

Dalsze trzy pozycje kuponu — to spotkania piłkarskie klasy „A” w Krakowie i na Śląsku. Nie mamy mel-dunków o obecnej formie zespołów, ale opierając się na dotychczasowych wynikach uważamy, że Zwierzyniecki zremisuje z Podgórzem, Concordia przegra z Janowem a Naprzód ulegnie Hucie Półki.

W BOKSIE — PEWNIARI

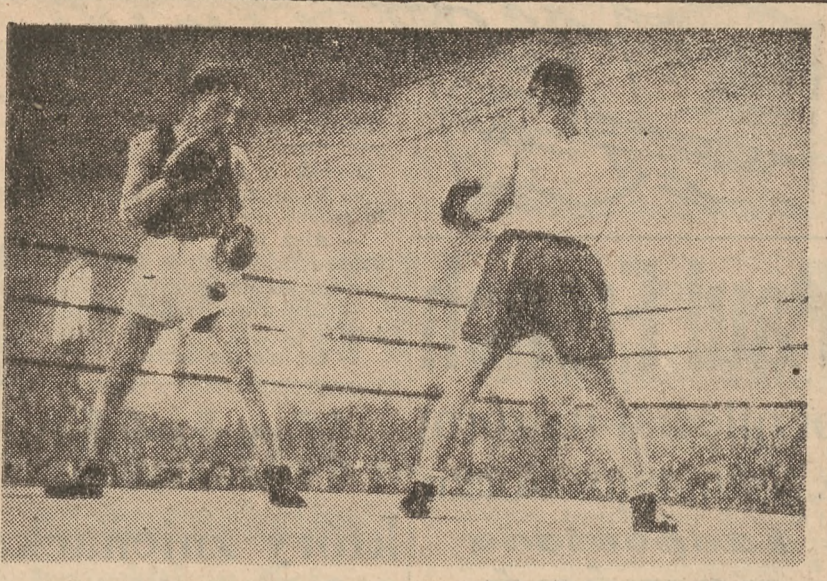
Ostatnie dwa mecze kuponu — to spotkania bokserskie o drużynowe

Flisiak (Legia) stanowił twarzą orzech do zgryzienia dla Sobkowia (Grochów). Za rok będzie na pewno mistrzem Warszawy. Foto E. Franckowiak — API



2 miesiące poczekać LEK KOATLECI na jednolicie wyszkolonych TRENERÓW

Wszystkie wypowiedzi delegatów na Walnym Zebraniu PZLA cechowała troska odpowiednio i jednolicie wyszkolonych trenerów. Dyk. Askana zapewnił iż w związku z całkowitą reorganizacją sportu. Główny Urząd Kultury Fizycznej w przeciągu dwóch miesięcy wyda zarządzenie unifikacyjne oraz w najbliższym czasie wyśle w teren odpowiednio wyszkolonych instruktorów.



8 mistrzów Francji w boksie liczy tylko 168 lat W Polsce prawie 2 razy więcej

W LYONIE odbyły się mistrzostwa indywidualne Francji w boksie amatorów. Ponieważ mistrzowie będą reprezentowali barwy Francji na Olimpiadzie w Londynie warto przedstawić ich polskim czytelnikom: W walce muszej mistrzem został C. Roselli (ur. w 1929 r.). Pokonał w półfinale Serguesa a w finale Bel Abbesa.

W. kogucia — Forni (ur. 1926 r.). Doskonale operuje lewą natomiast prawą dużo słabszą. W. piórkowa — Alii Mohamed (ur. 1928 r.). Pokonał Delhaysa i Fernandez. Doskonaly technik. W. lekka — Coulet (ur. 1927 r.). W. półśrednia — C. Humetz (ur. 1927 r.). Odbywa służbę wojskową. Mistrzem Francji jest po raz 3-ci. W. średnia — A. Escudie (ur. 1928 r.) w finale pokonał Nowiasza. Odbywa służbę wojskową. Mistrz Europy w tej wadze. W. półciężka — J. Roudé (ur. 1928 r.). W. ciężka — G. Galli (ur. 1925 r.).

Trener szermierzy KEWEY w dyspozycji PUWF-u

Państwowy Urząd W. F. i P. W. do szedł do porozumienia z P. Zw. Szermierzem w sprawie trenera Keweya. Na mocy tego porozumienia Kewey będzie opłacany przez PUWF, który będzie wydawał mu dyspozycje, gdzie i kogo ma trenować. Kewey będzie wykorzystany nie tylko jako trener szermierzy ale również ma przeprowadzić zaprawę zawodników w innych dziedzinach sportu.

Instruktorzy w. i. i sportu Uwaga!

Komisja Planowania Przewidywał Stolecznej Rady WF i PW prosi instruktorów i przedmiotów wychowania fizycznego i sportu, przebywających na terenie Warszawy, którzy ukończyli jakiejkolwiek kursy WF w czasie 1925 — 1948 r., o podanie swolich personali do siedziby Komisji, ul. Bagatela 10, IV piętro (Wydział Wznowienia), achem dokonania rejestracji wszystkich instruktorów z terenu Warszawy w terminie do 25 marca br.

Wagony posłuszne jak konie w niezawodnych rękach kolejarzy z Tarnowskich Gór

Szyny przeskakują, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Zamiast wielu ludzi pracuje jeden i — maszyny. NIEOMYŚLNI LUDZIE. Lada pomyłka nastawniczego, to pogruchtane wagony, wykołone pociągi, a może nawet trąpy. Na szczęście w Tarnowskich Górach nikt się nie myli. Tu wszyscy są kolejarzami od urodzenia i kochają swój zawód. Pracy kolejarz nie przelicza na pieniądze, ale na głębokie zadowolenie z dobrze spełnionego, odpowiedzialnego obowiązku.

Toteż Śląsk wie, że tu czuwa wate-rech przedmiotów pracy: dyżurny ruchu Zieliński, ustawiacze Bujoczek, Nowak, Gwóźdź. 5.000 innych kolejarzy kroczą w ich ślady.

U KRESU SIĘ. Tarnowskie Góry przepuszczają obecnie o 15 proc. więcej pociągów, niż przed wojną. Przez kolejową dyrekcję katowicką przechodzi bowiem obecnie 47 procent ogólnego transportu w kraju, a z tego niemal wszystko przez tę jedną stację. Mimo tak wielkiego obciążenia przeciętny postój wagonu trwa tutaj tylko 17 godzin.

W przyszłym roku jednak ilość przewożonego wozów wzrośnie o dalsze 20 proc. Wtedy już Tarnowskie Góry nie dadzą sobie rady. Trzeba by rozbudować je kosztem wielu milionów złotych. Te miliony pójdą jednak nie dla Tarnowskich Gór, lecz dla pobliskich Pyskowic. Pyskowic mają bowiem przejąć wszystkie transporty węgla do Szczecina i rudy ze Szczecina. Obok magistrali Herby — Gdynia wyróżnie nowa: Pyskowice — Szczecin. Już w przyszłym roku przewiezie ona 5 milionów ton.

Zanim jednak Pyskowice odbudują się, Tarnowskie Góry muszą jeszcze podjąć pracę nad siłą. Ogłoszono apel do kopalni: ładujące same węgiel według gatunków — odpadnie nam pół roboty! Pociąg węglowy bowiem, którego nie potrzeba przestawiać na stacji rozrządowej, dociera do Gdyni w 30 godzin. Pociąg ładowany byłby jak, który trzeba zmusić porządkować — w 3 dni.

Drugim kolumn ratunkowym Tarnowskich Gór jest port w Gliwicach. Ale o nim — później.

Barbara Olszewska